CZĘŚĆ XXVIII. № 55. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna,* 45 rubli assygn. *Półroczna,* 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 53 rubli assygn. *Półroczna,* 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{16}{28}$ LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{15}{27}$ *Lipca.*

Przez Reskrypt Cesarski z d. 20 Czerwca, Naczelnik 2 nadbrzeżnej linnii Czarnego morza Jenerał-major hrabia *Oppermann* mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy.

— N. Cesarz Jmć raczył nadać order Św. Anny 2 klassy Radzcy tajnemu Dworu w służbie Króla Jmci Pruskiego P. *Friedrich.*

— N. Cesarz Jmć w d. 26 Maja raczył rozkazać: iżby wszystkie władze i urzędy, ilekroć będzie chodziło o rozporządzenie summami miejskich dochodów na jakiekolwiek wydatki, porozumiewały się uprzednio z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

— Dymisyonowany Rzeczywisty Radzca Stanu *Eneholm* przyjęty został na nowo do służby i najłaskawiej mianowany Członkiem Kommisyi Prośb.

— W kilku miejscach Spaskiego powiatu (gub. Kazańskiej) 12 Czerwca wypadł grad nadzwyczajnej wielkości. Ziarna gradu ważyły od 12 zołotników do 3 funtów (?) W jednej z nawiedzonych nim okolic grad był tak obfity iż leżał przez dwie doby i po warście jego wybornie jeżdżono saňmi.

Jałta 20 Czerwca. W bliskości Jałty zdarzył się w ostatnich dniach następny wypadek. Rządzca miasta (Градоначальникъ) Xiążę *Chercheulidzew* oglądając z urzędu kordony straży pogranicznej, rozłożone na południowym brzegu Krymu, wracał 16 Czerwca do Jałty od Sewastopola. Przy spuszczaniu się na brzeg morski, za osadą hr. Potockiego, Liwadją, trzeba było przejeżdżać przez mały strumień, latem zupełnie wysychający. Tego dnia i wiliją padał w okolicach deszcz ulewny i woda, z nadzwyczajną gwałtownością pędząc z gór, zamieniła strumień w szeroką rzekę. Kiedy kocz przejechał w brod do środka, konie targnęły i sworzeń złamał się; konie z przednią osią rzuciły się na ląd a pojazd w którym siedział Xiążę ze służącym, pęd wody wywrócił i ciągnął do morza. Szczęściem nieopodal kobieta prała bieliznę. Przybiegła na ratunek pasującemu się z falą, zawiniętemu w płaszcz Xięciu Chercheulidzew, i rzuciwszy mu prześcieradło, wyciągnęła na brzeg, przez co zachowała od niechybnej śmierci. Służący z pojazdem, pakami i papierami, uniesiony potokiem zginął w otchłani morza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 14 Lipca. Na posiedzeniu Izby Lordów 11 b. m. bill tyczący się beneficyów kościelnych został ostatecznie przyjęty, bill zaś lorda Aberdeen względem kościoła Szkockiego roztrząsany w komitecie przyjęty aż do 6 § włącznie. Posiedzenia 12 i 13 niemiały interesu.

W izbie Niższej posiedzenia 11 i 12 były poświęcone rozprawom nad billem P. O'Brien o wyprowadzeniu śledztwa względem zażaleń Irlandyi. Wniosek ten odrzucony został 243 głosami przeciw 164.

Wczora izba zajmowała się w komitecie rozbiorem billu o spisie broni w Irlandyi której dwa paragrafy zostały przyjęte po odrzuceniu 104 głosami przeciw 27 wniosku lorda

Clements i P. Wallace o odłożeniu tego billu do 6 miesięcy (forma odrzucenia).

— 8 b. m. Rząd wysłał do lorda Powlett, dowodzcy okrętu *Carysford* który był zajął wyspy Sandwich w imieniu Królowej Wiktoryi, rozkaz przywrócenia rządu tych wysp do dawnego stanu.

— Dla uskromienia Rebekkaitów środkami przekonania Rząd posłał 600 weteranów pensyonaryuszów z Chelsea, pod wodzą oficerów głównego sztabu. Obiecują sobie najlepsze skutki z tego pełnego umiarkowania rozrządzenia.

— Podług najpozniejszych nowin ze Stanów Zjednoczonych sympatya na rzecz stronników odwołania Unii w Irlandyi coraz więcej się szerzy; zgromadzenia mnożą się po całym kraju i składki wzrastają, jakkolwiek wyższa klassa ludu nie bierze w nich udziału.

— Marynarka angielska liczy 500 przeszło wojennych okrętów. Wielka liczba znich budowana jeszcze w końcu ostatniej wojny nie odpowiada co do uzbrojenia i uekwipowania dzisiejszemo stanowi umiejętności sztuki żeglarsko-wojennej, która od tego czasu wielkie zrobiła postępy. Admiralicya z tej uwagi postanowiła uczynić probę zamieniania dawnych okrętów na okręty parowe. Proba ta dokonana została na starej fregacie od 46 dział *Penelope* którą przepiłowano napoły i wstawiono w nię machiny parowe ogromnej wielkości, siły 700 koni. Myśl ta najpomyślniej przywiedziona została do skutku; tym sposobem stanął ogromny statek parowy wojenny, proby dowiodły że jest bardzo szybki w biegu i posłuszny rudlowi; o ogromie machiny można powziąść wyobrażenie ztąd, że każdy cylinder jej odlany jest ze 28 tonn żelaza i ma 7 stop średnicy. Okręt ten prócz 300 marynarzy może pomieścić 1000 żołnierza z żywnością wystarczającą na opłynienie półświata. Rokują niewyrachowane pożytki z tej prawdziwie płodnej myśli.

Paryż 13 Lipca Wczora izba Parów wyznaczyła Kommisyą do rozbioru budżetu przychodów, Zdania Sprawy co do innych przyjętych projektów również zostały złożone.

Poprawa zależąca na ujęciu 10,000 fr. z kredytu udzielonego przez izbę Deputowanych Ministrowi Skarbu na wydatki Rachunkowości centralnej, czyni to, że cały ten kredyt odłożony będzie do przyszłej sessyi z powodu że izba Deputowanych niema już dostatecznej liczby członków do naradzania się nad nią. Mimo przełożenia czynione izbie Parów w tym względzie przez Ministra Spraw Wewnętrznych w zastępstwie Ministra Skarbu, izba Parów nieodstąpiła uczynionej poprawy. Summy na osady francuzkie w Oceanii i na wojnę w Algeryi udzielone zostały przez izbę Parów bezspornie.

— Podprefekt w Arles odebrał rozkaz opierania się wszelkiemi środkami zamiarowi wyprawienia przez mieszkańców wielkiej uczty dla P. de Lamartine.

— Droga żelazna z Fives do granicy Belgijskiej otwarta została 5 b. m.

— Rozpoczęto prace około zbudowania twierdzy na granicy Szwajcarskiej w Rousses.

— Hrabia de Castellane założył ostatnimi czasy w Paryżu *Akademiją Kobiecą*. Ten instytut ma za cel rozdawanie medalów autorkom dzieł znakomitszych, zachęcanie młodych pisarek w probach literackich, załatwianie kosztów druku dzieł ich, udzielanie wsparcia autorkom znajdującym się w potrzebie, wychowywanie dzieci tych które odumarły je w niedostatku. Pieniądze rozdawane będą z funduszów administracyi równie jak medale młodym talentom, przez damy składające Akademiją. Oto są imiona dotychczasowych Członków: Panie Dudevant, (George Sand), Emile de Girardin, de Bawr, Wirginija Ancelot, Anna des Essarts, Klemencya Robert, Charles Reybaud, Eugenia Foa, Melania Waldor, Anais Ségalas, d'Helf, hrabina Merlin, i wiele dam trudniących się malarstwem i muzyką.

— Journal des Débats zawiera następne osobliwsze ogłoszenie: «Ostatnimi czasy wszystkie gazety stolicy brzmiały wiadomością o zgonie Panny Lenormand. Na tę wiadomość niejedno serce boleśnie się ścisnęło, ileż bowiem osób w krytycznych chwilach życia, czuły potrzebę udać się po radę do sławnej wieszczki i lubo rzeczą jest pewną że największą połowę klienteli Pytonissy z ulicy Tournon składały osoby płci pięknej; niewątpliwą jest też że byli w tej liczbie i znakomici mężowie epoki. Dla zaspokojenia wszelkich obaw, które nielitościwa śmierć w tym względzie wzbudziła; śpieszymy donieść że następczyni talentu Panny Lenormand, Pani *Lacombe* miewa u siebie posiedzenia podobnegoż rodzaju i że prócz równie światłych jak zbawiennych rad które udziela, rozdawać nadto będzie osobom, które ją swojém zaufaniem zaszczycą, ładne assortimenta perfum i innych potrzeb gotowalnianych.»

Hiszpanija. Depesze Telegraficzne.

Bayonna, 9 Lipca.

«Badajoz powstał 1; wojska poszły za powstaniem. Kapitan jeneralny i szef polityczny wyjechali.

Jaen powstał 29 Czerwca.

Jenerał Aspiroz mianowany został przez juntę w Valladolid kapitanem jeneralnym Starej Kastylii.

—

Barcelona, 6 Lipca.

«Zurbano opuścił Belaguer.

Serrano (jenerał powstańców) był 4 b. m. w Torrego gdzie organizuje armiją.

—

Barcelona, 7 Lipca.

«3 Lipca Narvaez (powst.) attakował brygadyera Ena który blokował Teruel i odpędził go. 1 i 3 batalion Xiężniczki, 1 batalion Izabelli II i 1 szwadron jazdy Infanta przeszły do Narvaeza.

4 Narvaez poszedł do Daroca która powstała.

5 Regent był w Albacete.

—

Perpignan, 10 Lipca.

«Zurbano wyszedł z Lerida z głównym oddziałem, zostawując jeden bataljon w Zamku i jeden w mieście. Pociągnął ku Fraga.

—

Bayonna, 10 Lipca.

«9 Madryt był spokojny.

6 Regent z armiją był jeszcze w Albacete.

Manzanarès i Guadalaxara powstały. Alcala i Henarès także. Posłano do Alcala oddział milicyi Madrytskiej wiernej Regentowi.

Jenerał powstańców Concha przybył 3 do Malagi i mianowany został wodzem naczelnym armii z którą uda się 4 do Sewilli.

Jenerał van Halen, wierny Regentowi przybył 2 do Cordovy a wyciągnął z tamtąd 4. Cacerès i Olivenza powstały 4 b. m.

—

Bayonna, 12 Lipca.

«8 Guadalaxara wróciła do posłuszeństwa Regentowi.

7 Segovia powstała. Jenerał Aspiroz mianowany Prezesem junty.

Cacerès i Placencia w Estramadurze powstały.

Junta centralna Starej Kastylii ustanowiła się 5 w Valladolid. Składa się ona z reprezentantów prowincyj Zamora, Avila, Salamanka, Léon, Placencia, Burgos, Segovia i Valladolid.

—

— Podług gazety *Espectador* sławny wódz karlistów Cabrera organizuje siły dla wkroczenia do Hiszpanii przez Pyreneje.

— W Madrycie krążą najsprzeczniejsze wieści. Mówią o uwiezieniu Królowej do Kadyxu i zwołaniu tam nowych kortezów. Spodziewają się też rychłego powrotu Regenta do stolicy.

Dowodzca cytadelli Moutjouy w Barcelonie miał oświadczyć że nie zda teraz tej warowni ani jednej ani drugiej stronie, lecz tej która zwycięży.

Madryt 3 Lipca. Gazeta urzędowa ogłasza co następuje: «Wczora odbyło się zgromadzenie pod prezydencyą szefa politycznego prowincyi, ze 4 deputowanych prowincyonalnych, z ayuntamiento Madrytskiego, i dowodzcy gwardyi narodowej stolicy. Członków wszystkich było 53, narady o tém co czynić wypada, trwały siedm godzin. Uchwalono 51 głosami przeciw 2 utrzymywać rządy Regenta aż do 10 Pazdziernika 1844 i wydać w tym duchu Manifest do narodu.«

Madryt 7 Lipca. Od kilku dni rozeszła się tu pogłoska o uwiezieniu Królowej i jej siostry do Kadyxu. Szef polityczny zapytywał w tym względzie Opiekuna Królowej, który zapewnił go o zupełnej bezzasadności tej wieści.

Neapol 1 Lipca. Dziś młoda Cesarzowa Brezylii wsiadła na fregatę która wyszła pod żagle do Rio Janeiro z hrabią d'Aquila, dwoma okrętami Brezylskiemi i czterema Neapolitańskiemi. Król i obie Królowe odprowadzały Cesarzowę do okrętu.

Konstantynopol 6 Lipca. Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Rossyjski przy Porcie Ottomańskiej przybył tu 1 b. m. z Kiustendżi na statku parowym wraz z nowym Ministrem Spraw Zagr. Rifaat Paszą. W przyszłą Sobotę P. Radzca Tajny Butieniew odpłynie do Triestu, skąd uda się do miejsca nowego swego przeznaczenia (Rzymu.)

— Muktar-bey, nowomianowany poseł Turecki w Wiedniu odpłynął do miejsca swego przeznaczenia.

Alexandrya 16 Czerwca. Mehemet Ali odebrał doniesienie że w Soudan, w bliskości Fazoglou i Djebel Tull, pod 8^{0} $28'$ szerokości północnej odkryto bardzo bogatą i do wydobywania łatwą minę złota.

Mexyk. W Vera Cruz żółta garączka czyni wielkie spustoszenia; ludność zmniejsza się widocznie; liczą na dzień około 900 zapadających na tę śmierteloą plagę.

—

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 14 Lipca. Dziś w izbie Lordów margrabia Clanricarde uczynił podobny wniosek temu, jaki w izbie Niższej uczynił P. O'Brien, mianowicie o wyznaczeniu kommisyi śledczej o stanie Irlandyi. Wniosek ten szlach. Lorda odrzucony został 91 głosami przeciw 29. Rozprawy o tym ważnym przedmiocie w izbie Niższej nader były ożywione. Minister Spraw Wewnętrznych sir J. Graham w długiej mowie, w której bronił postępowania Rządu względem Irlandyi, oświadczył, że od przyjęcia lub odrzucenia wniosku P. O'Brien zależeć będzie istnienie obecnego Gabinetu. Mówiąc o odwołaniu Unii zakończył słowami: «Przemawiam więc «nie do jednej strony tej izby, ale do obu; jeżeli izba dziś «się ugnie, jeżeli tylko wahać się będzie w stłumieniu du«cha rokoszu który ma za hasło *Odwołanie Unii*, wtedy, «żegnaj nam na wieki sławo kraju naszego, dni naszej po«tęgi będą policzone i Anglia, dotąd zwycięzka i niezwy«ciężona, powinna być zaliczona do rzędu Państw upad«łych.» — Na pytanie P. Turner; czy Rząd zamierza wnieść bill przeciw pojedynkom? Pierwszy Minister odpowiedział że Rząd nie ma dotąd gotowego podobnego billu, który będzie mógł być wniesionym przez każdego z Członków.

— Bill o spisie broni w Irlandyi został przyjęty w Komitecie aż do § 25.

Paryż 15 Lipca. Dwie gazety donoszą że Minister Marynarki admirel Roussin wziął dymisyą; Rada ministrów wybrała na jego miejsce admirała barona de Mackau, który odebrał już rozkaz przez telegraf przybycia natychmiast do Paryża — odebrano wiadomość o znaczném zwycięztwie odniesioném 22 Czerwca nad Abdel-Kaderem przez oddział pułkownika Gery, który zszedł niespodzianie oboz Emira w bliskości Mascara. Sam Abdel-Kader, pod którym ubito sławnego jego karego konia, zaledwo zdołał uratować się ucieczką. Zabito mu 300 ludzi; 150 niewolnika, 500 wiel-

błądów, 180 koni, 100 jucznych mułów i inne znaczne łupy dostały się zwycięzcom. — W nocy na 29 Czerwa dało się uczuć w Algerze mocne trzęsienie ziemi.

Bruxella. Król i Królowa Belgów przybyli 12 Lipca do Ostendy z Anglii.

Wiedeń. Umarł hrabia de Bombelles, Minister Austryacki przy Związku Szwajcarskim.

Hiszpanija. Wypadkiem ogólnym dość sprzecznych wiadomości z tego kraju jest, że powstańcy ciągną z dwóch stron na Madryt i że Regent, opuściwszy dotychczasowe stanowisko swoje, cofnął się również ku tej stolicy dla jej zasłonienia. — Wyspy Balearskie powstały — Sprawujący interesa Francyi xżę de Glucksbourg miał żywe objaśnienie z Rządem z powodu artykułu jednego w gazetach Madryckich. Mimo zaprzania się Rządu, agent ten przekonawszy się że artykuły drukowane były za jego upoważnieniem, zażądał paszportów. — Przednia straż jen. Zurbano (Esparteristy) weszła 10 Lipca do Saragossy — podług gazet przychylnych Regentowi van Halen w nocy na 4 Czerwca zachwycił juntę Korduańską, o znią kassę od 200,000 franków. — Podług Gazette de France, Regent we wstecznym marszu swoim był już 9 b. m. w Ocana. Uczynione było pokuszenie na uprowadzenie Królowej do obozu Regenta, które spełzło na niczém — wszystkie prowincye Baskie są w stanie rokoszu.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

JOHN OF DYCALP,

Pamiętnik Elfa, *Tom I str. 227. Tom II str. 214. Wilno 1843. Nakład i druk Józefa Zawadzkiego.*

Z prawdziwą przyjemnością widzimy płodność naszego Anglika: niedawno bowiem wydał «*Ostatni upiór w Belhradzie*» «*Chaos*» i «*Puste kobiety Szekspira*», a teraz znowu mamy przed sobą «*Uczucia chrześcijanina*» przekład z Wielanda i «*Pamiętnik Elfa.*»

«*Ostatni upior*» już został oceniony; dodamy tylko, że może nazbyt surowo osądzono, bo tu można spotkać najdowcipniejsze i najkomiczniejsze sceny. Dążność zniszczenia przesądów zasługiwała na uwagę tym bardziej, że tak lekka i tania książeczka musi być w obiegu klass niższych, które do dziś dnia. mogą wierzyć w upiory. Zresztą, prawdę wyznać, zawsze sam autor winien, bo po «*Zaścianku*» i «*Chwili*» czytelnik musi więcej domagać się od niego.

Oddawna i tak chlubnie znany «*Chaos*» został na nowo wydany i ledwie nie wedwoje pomnożony. Zapewne, że w rzeczach dowcipu trudno być ciągle jednakowym; alež mnóstwo znajduje się takich urywków, które nie mogą nie wzbudzić oklasków i nie pokazać najtrafniejszego dowcipu, przy głębokiém zapatrywaniu się na przedmiot.

Co się tyczy «*Pustych kobiet*», możemy go nazwać wzorowym. Wierność najsumienniejsza, pochwycenie trafne ducha komicznego w Szekspirze, gładkość i naturalność w oddaniu, cechują najwyraźniej tłumaczenie Dycalpa. Życzyć by należało, aby tłumacz nie przestawał w tej pracy poznajomienia nas ze swoim ziomkiem i po Pustych kobietach, gdzie Falstaff tak dobrze oddany, wypada mu koniecznie przełożyć Henryka IV, gdzie tenże Sir Dżon głównie się przedstawia; zwłaszcza, że Kefaliński najpodóbniej zapomniał o Szekspirze, a gdyby się nawet i ocknął, to pewno Dycalpowi *nie wydrze palmy zwycięztwa*, jak dawniej mawiano.

«*Uczucia Chrześcijanina*», Godna rzecz zastanowienia wszystkich, a osobliwie ludzi młodych, zdolnych lecz nie bardzo skłonnych do pobożności, że w czasie powszechnej prawie niewiary, w czasie ulewy pism bezbożnych, nie tylko w Kościele byli mężowie przy największej nauce i zdolności prawdziwie bogobojni, ale nawet za jego szrankami to święte uczucie bynajmniej nie wygasło. Pośród ludzi swieckich, belletrystów i mędrców, gdzie wtedy niewiarę chrzczono rozumem, a pobożność przesądem i głupstwem, znalazło się wielu, którzy się tego piętna hańby wcale nie ulękli. Widzimy na łonie protestantyzmu pierwsze światła tej epoki, które dotychczas są w poważaniu powszechném, pałające uczuciem wiary, tęskniące niejako do Kościoła. Z tej strony szczególniej dali się poznać Herder, Schiller, Wieland i wielu innych. Nikt teraz nie przeczy, że ci pisarze swoim geniuszem, swoją obszerną i różnostronną wiadomością przechodzili niesłychanie całą ówczesną niemoralną szkołę francuzką. Stąd oczewisty wniosek, że geniusz i nauka prawdziwa, muszą wieść do pobożności, a niewiadomość lub namiętność, choćby przy największej erudycii, wtrącają w niewiarę. Do piękniejszych utworów Wielanda należą «*Uczucia Chrześcijanina.*» Jest to ciągły i wzniosły hymn duszy rozważającej się w Bogu. Czy to wspomina dobrodziejstwa Boskie, czy obecność Najwyższego na każdem miejscu, lub inne boskie przymioty; czy odkupienie świata, czy nasze obowiązki i sposoby ich wypełnienia: wszędzie zachwyca poetycznemi obrazami, unosi rzeczywistym pobożności zapałem, zdumiewa głębokością myśli i pobudza do udziału w jego szlachetnych przedsięwzięciach. Mocno przeto jesteśmy obowiązani Panu J. D. za przekład tego dziełka, które nie może zostać bez wpływu osobliwie na budzących się z otrętwienia, a wysoko ceniących samo imie Wielanda. Co do samego przekładu, nie mogę inaczej zrobić, jak odesłać do czytania tej xiążeczki, a wtedy każdy postrzeże prawdziwie ładną polszczyznę z całą łatwością, naturalnością i jasnością, tak, że i śladu niema tłumaczenia.

Przejdźmy wreszcie do Pamiętnika Elfa. Dwa Elfy zleciawszy do wiejskiego domku, ujrzeli dziewczynkę pełną niewinności i wychowaną po dawnemu, t. j. najpobożniej.

Jeden Elf tknięty jej cnotami, a razem lękając się aby w dalszem życiu nie stała się ofiarą podejścia i zepsucia, postanawia przy niej na straży pozostać. Drugi Elf niechcąc się rozdzielić ze swoim bratem zamierza czuwać nad jej przyszłym *pretendentem*. Pod taką Elfów opieką cała aż do końca prowadzi się rzecz, której treści nie chcemy przedstawiać dla niepozbawienia ciekawości czytelników.

A naprzód zaczniemy od Elfow. Zdaje się nam, że Pan J. D. sprowadziwszy ze swego kraju te powietrzne istoty, przekształcił je zupełnie. Elfy w angielskiém podaniu grają rolę jakichś pośrednich duchów ni złych ni dobrych, duchów niewinnych i nieszkodliwych, które się bawią po kwiecistych smugach, skaczą po wiotkich gałązkach lasu, igrają z muszkami i motylami, biją robaczki psujące kwiaty i tańczą po promieniach xiężyca. Mieszają się wprawdzie z ludźmi, ale dla jakiejś igraszki, a nigdy nie występują z poważném mentorstwem i wcale nierozprawiają o Aniołach lub wielkości Twórcy. Słowem, stanowią oddzielną i nienależącą kastę do Chrześcijańskich wyobrażeń. Tymczasem Elfy nasze rozprawiają najreligijniej, najpiękniej, rzucają garściami prześliczne i głębokie prawdy chrześcijańskie. Rzecz sama cudowna, najdoskonalej oddana, ale razi nas kiedy widzimy tak poważne prawdy w ustach Elfów którym tak bardzo są nie do twarzy, że się lękamy ustawnie czy te lekkie, ruchawe i kaprysne istotki niezrobią jakiejś minki, jakiegoś grymasu, coby ich całej mowy w drwinki nieobróciło. Aniołowie sami wprowadzeni, lepiejby przemawiać niemogli, a to wszystko przy ustaloném wyobrażeniu o Elfach, szkodzi ważności rzeczy. Potem, to ustanowienie jakiegoś związku Elfów z duchami niebieskiemi jest mniej właściwe i nieco ubliżające. Wreszcie w tym zarysie uderzyło nas, że *Elfy mają tę samę co i ludzie duszę i wszystkie święte jej własności, prócz ponęty ku złemu*. Nie mam potrzeby zbijać tego założenia, bo sam autor lepiej wie odemnie, że to jest prożny wymysł. Pojmuję, że w dziele fantastyczném a nie teologiczném, nie czuł się do wielkiej ścisłości obowiązanym; pojmuję, że mając na celu pożytek moralny, musiał powkładać Elfom przecudownie oddane prawdy; ale spodziewam się, że i sam będę pojęty przez autora w tym zrobionym zarzucie, bo przykład znakomitego pisarza może otworzyć wrota do mięszania religijnych rzeczy z fantazią, czegoby pewno jeszcze daleko więcej nadużyli. Nie przeczę, że i Elfy mogą przemawiać moralnie, ale w tém niezachowano miary i przez to straciły nieco ze swego właściwego charakteru. Jednak Pan J. D. przypomniał sobie ich ojczystą rolę i wtedy z największym talentem i wdziękiem umie przedstawić te powietrzne i niewinne istotki. Każdy z przyjemnością czyta, jak Elfy na promieniu xiężyca zbiegają do dziewczynki niewinnej i nieświadomej jak one (bo ten pociąg podobnych do siebie istot jest uroczy); jak niewinnemi żarty strzelają do siebie dwaj bracia Elfy; jak dla zrobienia przyjemności swojej pupilce sprowadza Elf słowika pod jej okienko; jak powionąwszy skrzydełkiem odbija dwa wyrazy «*śliczna*, *nieporównana*» wyrzeczone przez xięcia na pochwałę Józi, tak, że jej uszu nietykając poleciały w przeciwną stronę; albo wreszcie jak muchy opędza skrzydełkami nad śpiącemi dziećmi w kolebce. Prawdziwie, że Szekspir w swoim Snie w Wilją S. Jana, niepogardziłby temi pomysłami, pełnemi niewinnego i uroczego wdzięku.

Józia i Karol są bohatérami tej powieści, i zdaje się nam, że oba te charaktery nie są najlepiej utrzymane. Z początku czytelnik nadzwyczaj uroczo poznajamia się z Józią, i wstrzymać się niemogę od przytoczenia tego miejsca: «Niewiele lat temu, w piękny wieczor majowy, samowtór z jednym z mych braci, wbiegliśmy na promyku xiężyca do ustronnego wiejskiego domku, gdzieśmy widzieli zdala czternastoletnią litewską dziewicę, zajętą uważném czytaniem. Miała ona przed sobą: «*Dzieje starego i nowego testamentu*» ułożone przez cnotliwego Brodzińskiego. Wybor tej xiążki już nam się podobał. Dziewczynka czytała właśnie *o pierwszém przestąpieniu rozkazu Boga*, i chwiejąc zlekka głową tak sobie myśliła: Mój Boże! i na cóż było tej biednej Ewie tak bardzo chcieć wiedzieć, że jest jakieś tam *złe* na świecie! Jabym o takich rzeczach i słyszeć niechciała. Jak uczy kochana Mama, że jeśli coś złego mówi się o ludziach, choćby nawet o naszych nieprzyjaciołach, w takim razie najlepiej jest zawsze, pod jakimkolwiek pozorem, wyjść sobie zaraz z pokoju. Tak trzeba było zrobić i S. Ewie. Tylkož prawda, niebyło jej komu tak nauczyć! Ona niemiała mamy!» i t. d. — Otož ta sama niewinna Józia, w rok niespełna i może w parę miesięcy po przybyciu do miasta dla edukacii, okazuje się do zbytku śmiałą. Niezarzucam, że od razu uczuła przywiązanie do pustaka, co ją piosnką z budy na ulicy pozdrowił; bo te rzeczy i w powieści uchodzą i na świecie czasem mogą się zdarzyć. Ale mamy do zarzucenia, że za pierwszém wejściem Karola do domu Rodziców Józi, okazuje mu wzajemność, rozmawia sam na sam poufale, a na drugi dzień przyjmuje z rąk nieznajomego wiersze ukradkiem podane i na imie biednego metra Francuza wyciąga i daje oświadczenia, kiedy ta rozmowa przez *trzecią osobę* jest własnością wprawnych już w tém rzemiośle. Jakož i później ten charakter mniej szczęśliwie się rozwija. Nie wspominam już o tej miłości stałej przez dwa lata w czasie nieobecności Karola i o straceniu serca do niego za obaczeniem się, dla tego, że pobladł i zmizerniał; lecz nagle widząc Józię twardą, próżną do zbytku i płochą kobietą, niemożemy tej rzeczy pogodzić. Nie przeczę, że w tém malowidle są rysy ładne i wykrywające głęboką znajomość kobiecego serca; ale to wszystko jakoś między sobą się niewiąże. Niepowiem, że to charakter nienaturalny, lecz że nierozwinięty. Zdarza się słyszeć, że autorowie kreśląc z natury obrazy, dziwią się kiedy im zarzucają nienaturalność; ale to ich poczęści wina, bo nie zwrócili dość pilnej uwagi na te przechody w charakterze, które wszelką zmianę czynią naturalną. Jeśli więc same tylko różne fenomena przedstawiają, to ich obrazy muszą być skrzywio-

ne. Gdyby Pan J. D. wprowadził był pierwej Józię w towarzystwo miejskie i pokazał stopniowe pozbawienie się niewinnej bojaźni i przemianę pierwszych wyobrażeń, to by charakter Józi, tak jak jest, był bardzo prawdziwym. Karol daleko lepiej wygląda i do końca dobrze utrzymany; ale go czytelnik niewiele zna, bo bardzo się rzadko pokazuje. Jednak jego wprowadzenie i początkowa rola skreślona po mistrzosku.

Lecz nie zwracamy uwagi na te uchybienia w rozwinięciu, bo wszystko sowicie wynagradza prześliczny charakter matki Józi. Z jakąż delikatnością i prawdą odmalowana matka — chrześcijanka! Charaktery kobiét Szekspira mogą stać na równi z tym obrazem, cudownie pięknym, wzniosłym i prawdziwie chrześcijanskim! A jednak pomimo całej idealnej prawie doskonałości, nie widzimy tam nic wymarzonego, spotykamy cnoty i wady, a w samych szczegółowych rysach, w samej widocznej staranności w kreśleniu, w samém notowaniu najmniejszych odcieniów, z religijną prawie skrupulatnością, łatwo poznać, że autor kreślił z natury i zachwycony tym charakterem lękał się do najwyższego stopnia, aby w niczém nie chybić. Wiele mamy podobnych opisów, ale ten pewno swoją prawdą i wzniosłością przejdzie wszystkie inne. Obraz także ojca bardzo trafnie oddany i prawdziwie naturalny, maluje nam pośredniego, przechodowego człowieka między dawną surowością, a dzisiejszą miękkością. Do bardzo trafnych rysów, należy przedstawienie uczniów Uniwersytetu, ich rozpraw literackich i nieliterackich: wszystko tak doskonale, że masz ich przed oczyma. Może w niektórych miejscach jest rozwlekłość mniej potrzebna, np. ta cała scena z malarzem. Ta sama wada, choć tylko w setnej cząstce, daje się postrzegać w obrazie nauczycielów Józi, który zresztą pełen jest najtrafniejszych postrzeżeń; osobliwie podoba się nam metr Francuz.

Do głównych ozdób pamiętników Elfa, należą opisy różnych miejsc i osob. Jakoż opisanie domku, ogródka, gaików i zatrudnień życia wiejskiego jest pełne wdzięku, słowem Elfoskie. Żeby dać lepiej poznać sposob kreślenia, przytoczę kilka słów, malujących odjazd syna z domu rodzicielskiego. «Nadeszła chwila wyjazdu. Wszystko krzątało się, płakało, błogosławiło — i odjeżdżającego — i woźnicę — i pojazd. Rodzice przeprowadzili za wrota, siostry dalej, oczy jeszcze dalej, a serce najdalej. Konny posłaniec jeden za drugim dopędzał z czemś zapomnianém, potrzebném na drogę, z ucałowaniem siostr i raz jeszcze z błogosławieństwem rodziców.» Ale to bogactwo obrazów, to ustawne prawie malowanie charakterów przeszkodziło rozwinięciu się akcii, której zupełnie brak interesu, aż do 17-go rodziału; a i potem nie rozwija się silnie zajęcie. Józia i Karol dwa czy trzy razy się widzą, a między temi nawiedzinami niemasz żadnych wypadków odnoszących się wprost do młodej pary. Całe przerwy zapełnione bądź charakterystyką, bądź opisem, bądź zdarzeniami, bardzo ubocznie odnoszącemi się do naszej Heroiny. Poszło to stąd, że pan J. D. miał daleko wyższy cel w kreśleniu tych pamiętników, niż miłość dwójga młodych. I do tego celu szykował obrazy i charaktery, które wprawdzie starał się połączyć w całość, ale bardzo rzadkiemi nićmi interesu.

Dążność religijna i obyczajowa, najwyraźniej się przebija i najlepiej dokonana. Pełno głębokich uwag, śmiałych i nowych postrzeżeń, okrytych popularnością i rzuconych jak od niechcenia. Często mimochodem zbija przesądy; często w kilku słowach otwiera najtajniejszą głąb' serca ludzkiego i rzuca jakby w igraszce, lub umieszcza nawiasem, trafne zdania o literaturze. To wszystko okrasza znajomy dowcip naszego Sir Dżona, pełen niewinnej wesołosci, uroczego wdzięku i głębokiego poglądu; a przy tym humorze, często spotykamy krótkie, ale pełne prawdziwej rzewności rysy. Nic przeto dziwnego, że choć akcija często stoi, jednak czytelnik bynajmniej się nie gniewa i z przyjemnością słucha wdzięcznego opowiadania Elfa. Nie mam potrzeby zachwalać styl i język prawdziwie polski: bo któż o tém nie wie po przeczytaniu dzieł uprzednio wydanych? Jeśli zważymy poprawność, giętkość, naturalność i jasność wysłowienia, to musimy policzyć Pana J. D. do najlepiej dzisiaj piszących w naszym języku. Słowem, pomimo wszelkich, może zbytecznych zarzutów, zawsze pamiętnik Elfa miłym i niepospolitym jest darem dla naszej publiczności. O epilogu, gdzie autor dowcipnie umieścił rzecz o krytykach i zawczasu im położył recenzyję pamiętnika, nic nie powiemy. Mowa tu o *recenzentach;* a więc, wedle odwiecznego axiomatu, nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Ż. Kostrowiec.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 13 Lipca.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$37\frac{1}{2}$, $\frac{7}{16}$ pens.
— Amsterdam	— — —	$191\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{5}{8}$, $\frac{23}{32}$ szel.
— Paryż	— — —	402, 404 cent.

Przyszły numer Tygodnika, z powodu wyporządzania lokalu drukarni Wojennej, wyjdzie od dziś za tydzień, 23 Lipca.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Iюля 15-го 1843. *П. Гаевскiй.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.